Cena egz. 300 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 10. Kraków, dnia 18. marca 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 3600 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 300 M. w tekście 400 M
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

D. 25/23—1 Pr. III. 17/13—4

Odpis.

Do Sądu okręgowego w Krakowie do L. Pr. IV. 17/23—3 Sąd apelacyjny w Krakowie powziął w sprawie konfiskaty Nr. 7, perjodycznego czasopisma: „Lud katolicki" z daty Kraków dnia 25 lutego 1921 z powodu zażalenia prokuratora okręgowego przeciwko uchwale Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 23 lutego 1923 Pr. III. 17/23—3 mocą której odmówiono wnioskowi tegoż Prokuratora okręgowego w Krakowie, aby orzeczono, że osnowa zamieszczonego we wspomnianem czasopiśmie na stronicy 5-tej artykułu pod napisem: „A myśmy tego nie wiedzieli?!" zawiera w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „Żydzi przywykli liczyć na to", a kończącym się wyrazami: „a przedewszystkiem gospodarczego" znamiona przedmiotowej istoty występku z § 302 u. k., że z tego powodu zarządzona przez Prokuratora okręgowego w Krakowie konfiskata rzeczonego numeru wspomnianego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż czasopisma winien być zniszczonym wreszcie, że się zakazuje dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu wspomnianego artykuł po wysłuchaniu zdania Prokuratora apelacyjnego następującą uchwałę:

Uwzględniając zażalenia zmienia się zaczepioną uchwałę w ten sposób, iż się orzeka:

a) że osnowa zamieszczonego w Numerze 7 perjodycznego czasopisma „Lud katolicki" na stronicy 5-tej artykułu pod napisem „A myśmy tego nie wiedzieli?!" zawiera w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „żydzi przywykli liczyć na to", a kończącym się wyrazami „a przedewszystkiem gospodarczego", znamiona przedmiotowej istoty występku z § 302 u. k.;

b) że z tego powodu zarządzona przez Prokuratora okręgowego w Krakowie konfiskata wspomnianego numeru rzeczonego czasopisma zstaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż czasopisma winien być zniszczonym — wreszcie

c) że się zakazuje dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu wspomnianego artykułu, a zakaz ten winien być w formie przepisanej w najbliższym numerze w mowie będącego czasopisma ogłoszonym.

Albowiem

w inkryminowanym artykule nr. 7, czasopisma „Lud katolicki" autor wzywa mieszkańców Państwa, dołączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa, a w szczególności nawołuje katolików do ostrej walki z żydami, których nazywa pasożytami bezreligijnymi i bezmoralnymi oraz wrogami narodowości polskiej.

Ponadto autor nawołuje katolików do wyparcia żydów ze wszystkich dziedzin życia społecznego i zerwania z nimi wszystkich stosunków, a więc do wrogich przeciwko nim kroków.

Wobec tego mieszczą się w artykule inkryminowanym niewątpliwie znamiona występku z § 302 u. k.

Należało się więc do zażalenia Prokuratora okręgowego przychylić, zaczepioną uchwałę jak powyżej zmienić.

Kraków, dnia 28 lutego 1923.

Sąd apelacyjny Senat I. Wolter mp

Stronnictwa i państwo.

Nie minięmy się z prawdą, jeżeli stwierdzimy, że bardzo krytyczny stan naszego państwa, spowodowany został nie tylko ogólnym zamieszaniem politycznem i gospodarczem Europy, jako następstwami światowej wojny, ale przedewszystkiem naszą własną polityką wewnętrzną. Dowodem tego może być, poza tem, co o własnych sprawach wiemy, także sąsiadująca z nami o miedzę, Czechosłowacja. Wprawdzie państwo to znalazło się w warunkach bezwątpienia pomyślniejszych, niż nasze (nie miało wyniszczonego wojną kraju i dwuletniej uciążliwej wojny), miało jednak do zwalczenia bardzo poważne i groźne trudności, a to z powodu nieporównanie wyższego, niż u nas procentu, t. z. mniejszości narodowych, które łatwo rozsadzić mogły budujące się państwo. Mimo to widzimy, że bądź, jak bądź Czechosłowacja przez celową politykę, wzorową dyplomację i konsekwentną gospodarkę, stała się skonsolidowanem państwem, bardzo wpływowem za granicą. Jestto sukces bezwątpienia wielki i godny zazdrości.

Jakiemu czynnikowi zawdzięcza Czechosłowacja te świetne wyniki? Oto tem, że społeczeństwo czeskie, chociaż podobnie, jak u nas, dzieli się na klasy i stronnictwa, w dążeniach politycznych kierowało się przedewszystkiem myślą państwową. Całe społeczeństwo zdawało sobie jasno z tego sprawę, że przedewszystkiem musi państwo swoje postawić na nogi, zabezpieczyć i ugruntować, a wszystko inne odłożyć na później, gdy ta najważniejsza sprawa będzie należycie załatwiona. I dzisiaj Czesi z zadowoleniem mogą oglądać owoce tej mądrej zasady polityki wewnętrznej, swego patrjotyzmu i zmysłu państwowości.

A u nas? U nas polityka wewnętrzna, polityka społeczeństwa polskiego, wręcz odmiennymi kieruje się zasadami. Gdy bowiem bliżej przypatrzymy się naszym stronnictwom, np. ludowym, to zobaczymy, że chociaż każde z nich wywiesza na swym sztandarze hasła silnego państwa i silnego rządu, to jednak działalnością swoją zdaje się zmierzać do tego, aby te hasła nigdy się urzeczywistnieć nie dały. Większości stronnictw bowiem wydaje się, że dopiero wtedy nastanie sposobna chwila dla solidnego programu państwowego i silnego rządu, że dopiero wtedy można będzie pomyśleć o mocnym i trwałym fundamencie większości narodowej w Sejmie, gdy ustosunkowanie wpływów partyjnych odpowie ich ambitnym zamiarom. I dopóki to się nie ziści, zawieranie kompromisów w imię wspólnego programu państwowego, uważają za coś przedwczesnego i nierealnego. Wyczekując na tę chwilę, obojętnie patrzą, jak państwo coraz bardziej zbliża się do ruiny i pociąga za sobą całe społeczeństwo.

Gdyby większość naszych stronnictw posiadała wyrobiony zmysł państwowy i zdawała sobie sprawę, że po to przedewszystkiem siedzi w Sejmie, aby ratować i wzmacniać państwo, a dopiero na utrwalonych podwalinach państwowych przeprowadzać swoje partyjne programy, bylibyśmy już dawno na drodze do uzdrowienia wszystkich naszych chorób i niedomagań, bo wszystkie dane mamy ku temu, abyśmy się stali państwem potężnem. Ale na to trzeba, aby społeczeństwo nasze i stronnictwa składające się na Sejm prowadziły politykę nie tylko klasowo-partyjną, ale także państwową. Jeżeli jednak brak polityki państwowej i zrozumienie dla racji stanu nadal także pozostanie naszym pierworodnym grzechem narodowym, w takim razie żadne choćby najlepsze zamiary, usiłowania poszczególnych ministrów, lub rządu nie wiele pomogą, bo przy obecnej nieskonsolidowanej większości rząd i ministrowie czują się jak na lodzie, który lada chwila pod nim może się załamać. Że tak u nas jest, dość wspomnieć na losy naszego najlepszego rządu, jaki wogóle mieliśmy. Był to rząd: Ponikowski, Michalski, Skirmunt. I zdawało się, że już w Polsce zacznie się lepiej dziać, bo i marka zaczęła się ustalać i za granicą zaczęliśmy coś znaczyć. Ale co się dzieje? W chwili, gdy rząd ten mógł się pochwalić poważnymi sukcesami, niezadowolenie jednostki, wprawdzie najwyższej piastującej urząd, ale w każdym razie jednostki, wystarczyło na to, by spowodować jego upadek i przesilenie, które ostatecznie popchnęło nas na drogę wiodącą prosto do ruiny. A stało się to w oczach i biernym współudziale Sejmu

polskiego najwyższego stróża praworządności!

Obecny rząd, wierzymy w to, chce także coś dobrego zdziałać, ale pozbawiony politycznej podstawy w Sejmie, prawdopodobnie skończy na dobrych chęciach, lub conajwyżej częściowych reformach. Tymczasem posłowie i stronnictwa, główni winowajcy tego stanu, od społeczeństwa na wiecach będą otrzymywać wotum zaufania za wierne pilnowanie interesów klasowych! Czy to nie arcybolesna ironja?

Coś podobnego jest możliwem tylko u nas i o niczem innem nie świadczy, jak o braku wyrobienia politycznego w naszem społeczeństwie. Bo gdyby się to stało na Zachodzie, w państwach, w których demokracja stoi wysoko, społeczeństwo niezawodnie taki nacisk głosem swojej opinji wywarłoby na parlament, że nie pozostałoby mu nic innego, jak zmienić swoje postępowanie, lub rozwiązać się i ustąpić miejsca innemu, odpowiedniejszemu. Społeczeństwo nasze jednak jest bezradne; ma dobrą wolę i szczery patrjotyzm, chciałoby wpłynąć na zmianę tego smutnego położenia, ale nie wie, jak się do tego zabrać.

Demokracja daje wielkie prawa, ale, aby z nich ogół korzystał, musi umieć, czyli być politycznie wyrobionym.

Dotychczasowa historja odrodzonej demokratycznej Polski nie wykazała w dążeniach politycznych społeczeństwa cnót demokratycznych, jakie np. widzimy w Ameryce, lub Francji i dlatego dostaliśmy się pod panowanie frazesami operującej demagogji, której dotąd nie umieliśmy przeciwstawić prawdziwej polityki. Bo my dotąd demokratycznej polityki, czyli powszechnego wyrobienia politycznego, niestety nie mamy. Dlatego w państwie naszem dzieją się rzeczy dla wszystkich szkodliwe, a my temu nie umiemy zaradzić. I w Polsce dotąd nie może być dobrze, dopóki w naszej polityce racja stanu, czyli dobro państwa, nie stanie się naczelną zasadą. Na tę wyżynę podnieść się musi nasze społeczeństwo, aby raz już wyjść z zaczarowanego koła obłędu klasowo-partyjnego i nauczyć się patrzeć na sprawy polityczne z punktu nie samej tylko użyteczności partyjnej, ale także całego państwa.

Sprawy polskie i zagranica.

Sejm obradował nad podatkami. Uchwalono opłaty stemplowe, opierając je o miernik zbożowy, regulowany co kwartał, t. j., że co kwartał będzie się porównywało ceny żyta i odpowiednio podnosiło lub zniżało opłatę stemplową. Ważniejsze szczegóły uchwalonej ustawy są: obcokrajowcy, nabywający w Polsce nieruchomość opłacać będą 6 miljonów (Rząd proponował 1 miljon), opłata za podanie o zmianę nazwiska wynosić będzie 1 miljon (zamiast 250.000), za akt zezwolenia na zmianę nazwiska 5 miljonów. Ulgi zaś przyznano podaniom w sprawach oświatowych, kulturalnych, tudzież rolnikom, którzy zwracają się o przydział ziemi.

Podatek spadkowy został zmieniony o tyle, że minimum majątku nie podlegające opodatkowaniu podniesiono na 12 miljonów mk., o ile chodzi o najbliższych krewnych (dzieci lub żonę).

Kary za zwłokę w płaceniu podatków podniesiono znacznie, bo do 10% miesięcznie.

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej, z powodu ataków Piastowców na prezesa głównego urzędu ziemskiego p. Ludkiewicza, tenże oświadczył, że w tych warunkach nie może pracować i opuścił posiedzenie komisji. P. Ludkiewicz podał się do dymisji, której prezes Ministrów jednak nie przyjął.

Senat. Zadaniem Senatu jest krytyczne rozpatrzenie nowych ustaw, co się stało obecnie z uchwaloną przez Sejm ustawą o Trybunale Senatu. Komisja prawnicza w Senacie wyłoniła specjalną podkomisję, złożoną z 4 prawników, która wszechstronnie rozpatrzyła nową ustawę i znalazła w niej wiele braków i niedokładności.

Wobec poprawek, poczynionych przez Senat, Sejm będzie musiał jeszcze raz powrócić do rozpatrzenia ustawy o Trybunale Stanu.

Poseł polski w Paryżu hr. Zamoyski otrzymał polecenie od Rządu polskiego wystosowania noty do Rady ambasadorów w sprawie konieczności uregulowania kwestji Jaworzyny.

Sprawa granic wschodnich. Ponieważ akcja dyplomatyczna dotycząca formalnego uznania wschodnich granic Polski, ustalonych faktycznie traktatem ryskim i plebiscytem wileńskim weszła w stadjum końcowe, min. spraw zagr. Skrzyński udał się do Paryża. Pobyt min. Skrzyńskiego za granicą potrwa przypuszczalnie dwa tygodnie.

Sprawa formalnego uznania wschodnich granic Polski komplikuje się z powodu stanowiska Anglji (jak zawsze), która występuje z zastrzeżeniami w sprawie „statutu dla Galicji Wschodniej“ i która bardzo troszczy się także o prawa Litwy. Rząd angielski, który ogromnie dba o „prawa mniejszości“ w krajach, obfitujących w naftę (Mosul, Kaukaz, Galicja Wschodnia) radby, zdaje się, narzucić Polsce „statut“ dla Galicji Wschodniej, któryby pozwolił mieszać się Lidze Narodów, a raczej komisarzowi angielskiemu do spraw małopolskich.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ambasador angielski w Paryżu zachorował obecnie tak, że konferencja Rady Ambasadorów, w sprawie granic polskich musiała być odroczona. Chyba jednak p. ambasador niebawem wyzdrowieje?

Ale także we Francji sprawa uznania granicy rosyjsko-polskiej napotyka na trudności, bo, mówią, łączy się z całokształtem problemu rosyjskiego.

Że sytuacja w sprawie granic wymaga największej czujności, dowodzi fakt, że litewski prez. min. Galwanauskas udaje się do Paryża. Dobrze więc, że jedzie tam minister Skrzyński.

Zagłębie Ruhry. Francuzi przekroczyli Ren pod Maxau. Porty w Karlsruhe i Mannheim zostały zajęte. Do Darmstadtu przybyły 2 bataljony wojsk francuskich. Francuzi zajęli cały szereg dworców w Palatynacie.

Niemcy. Kanclerz Cuno wygłosił w parlamencie niemieckim przemówienie. Kanclerz wskazał najpierw na fakt wtargnięcia Francji w dniu 3 b. m. na teren po prawym brzegu Renu, następnie zaś mówił o rzekomym terorze, stosowanym przez Francję i o cierpieniach ludności Zagłębia Ruhry. Następnie kanclerz zobrazował rzekome akty gwałtów, których dopuścić się mieli Francuzi w Zagłębiu Ruhry i mówił o olbrzymich kosztach okupacji wojskowej i oświadczył: Gdyby Poincare nie odrzucił naszej ręki, którą podawaliśmy już w grudniu, gdy chodziło o sprawę odszkodowań, to dzisiaj położenie byłoby inne. Oświadczam ponownie naszą gotowość biernego oporu we walce przeciwko bezprawiu. Z drugiej strony dochodzą wiadomości, że Niemcy pracują nad nowym planem reparacyjnym. Nie-

Sekta Hodura.

czyli t. zw. Kościół narodowy.

W ostatnim czasie rozwinęła Sekta Hodura, czyli tzw. Kościół narodowy w Małopolsce szczególniej agitację gwałtowną, rozrzuca po wsiach i miastach swój tygodnik „Polska odrodzona“ i różne broszury, szafuje obficie dolarami — stąd nazywają ją niektórzy „kościołem dolarowym“ — usiłuje na wszelaki sposób mącić, wichrzyć i ludzi nieuświadomionych bałamucić. Katolicy jednak, którym dobro Ojczyzny i zbawienie swoje i swych bliskich leży na sercu, powinni być wobec tej agitacji ostrożni i mieć się na baczności. Ponieważ wielu nie wie, czem jest ten Kościół narodowy i czego on pragnie, albo błędne mają o nim pojęcie, podajemy o nim kilka uwag.

Kościół polsko-narodowy powstał w Ameryce w r. 1897, w mieście Scranton w Pensylwanji. Bezpośrednim powodem jego założenia było to, że Polacy, skupieni w tem mieście, nie chcieli wpuścić do swego kościoła księdza, którego im naznaczył biskup O'Hara. Kiedy im kościół odebrano przy pomocy władzy świeckiej, utworzyli oni nową parafję, wybudowali nowy kościół, a proboszczem swym wybrali ks. Franciszka Hodura. Kościół ten zapisali na własność parafji polskiej, a nie poddali się ogólnemu prawu kościelnemu, istniejącemu w Ameryce, że kościoły i cały majątek kościelny zapisuje się na własność biskupów djecezalnych. Głównego jednak powodu założenia tego heretyckiego kościoła należy szukać przedewszystkiem u samego Hodura. Hodur był klerykiem w Seminarjum duch. w Krakowie, za nieposłuszeństwo jednak i dziwactwa został z niego wyrzucony. Pojechał wtedy do Ameryki i tam udało mu się otrzymać święcenia kapłańskie. Jako ksiądz, w swej pysze, zarozumiałości i wolnomyślności marzył o kościele narodowym.

Za przykładem Scrantonu poszło kilka innych parafji, Hodur zbałamucił kilku innych księży, podobnych do siebie i tak powstał „Kościół“, a raczej kościółek narodowy, który się począł szumnie zwać „katolickim“ czyli powszechnym. Jego powstanie ułatwiało to, że było w Ameryce kilku księży takich, którzy mając tu w Polsce zatargi z biskupami, uciekli do Ameryki i tam razem z Hodurem wzięli się do „reformy“ Kościoła katolickiego. Także paru księży, którym w Ameryce groziły kary biskupie, schronili się w kościele Hodura. Między Apostołami był niestety jeden Judasz, między kapłanami też się trafiają księża źli, upadli, którym się noga powinie. Takich przeważnie księży upadłych, którzy na skutek swych przewinień mieli zatargi z biskupami czy w Polsce, czy w Ameryce, ma Hodur w swym kościele. Każdy dobry katolik najlepiej to osądzi, czy tacy właśnie księża i sam Hodur, wyrzucony ze Seminarjum duch. za nieposłuszeństwo i dziwactwa, mogą wiarę poprawiać i Kościół kat. reformować. Reformę powinni oni zacząć od siebie.

W r. 1901 wprowadził Hodur język polski do liturgji, czem zjednał sobie sympatję niektórych. W r. 1904 zwołał pierwszy Synod do Scranton, na którym wybrano go biskupem, wyświęcili go zaś heretyccy biskupi staro-katoliccy w Holandji. — W Ameryce liczy ta sekta 50 parafji, w r. 1916 liczyła 28.245 członków, liczba ta jednak maleje, w r. 1921 było już tylko 20.145 członków. Widocznie już się ludzie na tym „kościele“ zaczynają poznawać. Że pewna ilość Polaków do niego przystąpiła, należy to przypisać małemu uświadomieniu w sprawach religijnych, wprowadzeniu języka polskiego do nabożeństw i dolarom, dostarczanym sekcie Hodura przez inne sekty protestanckie. Ponieważ w Ameryce zaczyna się Hodurowcom usuwać grunt pod nogami — próbują oni szczęścia w Polsce i na razie — póki mają dolary — bałamuca niektórych.

Tak Hodur, jak i jego kościół, zostali przez Stolicę Ap. ekskomunikowani. Nauka ich zawiera cały szereg herezji. Przedewszystkiem nie uznają Ojca św. za głowę Kościoła Chrystusowego, choć P. Jezus wyraźnie powiedział Piotrowi i jego następcom: „Tyś jest opoka“... i „Paś baranki“ i „paś owieczki Moje“. Podobnie jak protestanci, opierają się oni tylko na Piśmie św., a nie uznają Tradycji, choć przecież P. Jezus nic nie pisał, lecz tylko nauczał i Apo-

mieckie sfery rządowe są zdania, że rząd musi być przygotowany doskonale, jeżeli przyjdzie moment rokowań, które ostatecznie raz muszą być nawiązane. Co do samego planu, to brak jeszcze bliższych szczegółów, stwierdzić jednak należy, że w sprawie tej odbywają się narady rządu.

Francja. Pisma paryskie podały, że francuscy mężowie stanu i rzeczoznawcy wypracują w Brukseli ostateczny plan, zawierający minimum warunków, na jakich zgodziliby się alianci podjąć rokowania z Dr. Cuno.

Poincare wygłosił przed komisją Izby deputowanych dla spraw zagranicznych dalszy ciąg swego expose w kwestji Ruhry. Poincare oświadczył, że sytuacja w Zagłębiu Ruhry polepsza się z dnia na dzień. Zmniejsza się liczba sabotaży, a niemieccy kolejarze coraz liczniej podejmują pracę, wskutek czego ruch kolejowy zaczyna przybierać coraz większe rozmiary. Także w kopalniach zaczyna się normalna praca. Francuski kordon cłowy tak na wschodzie, jak i na zachodzie, jest zupełnie zamknięty. Skutki blokady gospodarczej są tak dotkliwe, że zdaniem znawców opór niemiecki nie może potrwać długo. Wszędzie panuje porządek. Poincare ponowił oświadczenia, złożone już w Izbie, że rząd francuski nie zgodzi się na żadne pośrednictwo, albo rokowania pośrednie. W dniu jednak, w którym Niemcy zrozumieją swoją sytuację, bedzie Francja gotowa wysłuchać rząd niemiecki i zbadać wszystkie oficjalne propozycje, przez Niemców uczynione. Francja również nie zgadza się pod żadnymi warunkami na wypuszczenie z rąk zabezpieczeń i gwarancji w zamian za czcze przyrzeczenia.

Kłajpeda. Do Kłajpedy przybył były prezydent Litwy Smetonas, który wydelegowany został przez rząd kowieński do Kłajpedy dla objęcia stanowiska wysokiego komisarza i specjalnego zastępcy Litwy w Kłajpedzie. Ostatnio wydał on rozporządzenie, które reguluje stosunek Kłajpedy do Litwy. Komunikat zaznacza miedzy innemi, że rząd litewski nie ma zupełnie zamiaru niszczyć kultury Kłajpedy i dlatego zamierza przejąć tylko te gałęzie administracji, które mają znaczenie dla ogólnego aparatu państwowego. Wszystkie urządzenia, które wynikają z kulturalnej autonomji kraju i jego stosunków gospodarczych, oraz właściwości samego terytorjum, te pozostaną w autonomicznym zarządzie Kłajpedy. W imieniu rządu przyrzekł również Smetonas równouprawnienie wszystkim po niemiecku mówiącym obywatelom Kłajpedy.

Turcja a pokój.

Po zerwaniu rokowań pokojowych w Lozannie przez Turków rozwiązanie sprzecznych interesów państw a przedewszystkiem Anglji i Turcji przeniosło się do Angory, gdzie obraduje obecnie najwyższa władza turecka Zgromadzenie Narodowe.

Zwycięstwo Turcji nad Grekami obaliło traktat pokojowy w Sevres (1920 r.) bardzo uciążliwy dla Turków — a z drugiej strony wewnątrz kraju przyczyniło się do wzmocnienia prądów nacjonalistycznych (narodowych), a więc Młodoturków.

Po uwzględnieniu tych zaszłych zmian nie wydaje się dziwnem, że Zgromadzenie Narodowe odrzuciło większością głosów projekt pokojowy lozański, jako nie dający się pogodzić z interesami i honorem narodu tureckiego.

Przedewszystkiem punkta zawarte w projekcie co do ustępstw terytorjalnych (oddanie Mossulu „terenów naftowych" Anglji, przydzielenie Tracji z Karagaczem Grecji, oraz pozbawienie Turków panowania nad cieśninami), następnie punkta dotyczące kapitulacji, t. j. pewnych przywilejów podatkowych i sądowych zawarowanych dla obcych poddanych, a wreszcie punkta dotyczące nadzoru finansowego nad Turkami są bardzo wielką przeszkodą w zawarciu pokoju.

Nieprzyjęcie projektu pokojowego przez Turków, nie spowoduje wojny, do której nie kwapią się ani Turcja, ani Anglja, lecz będzie to nowym powodem do wzajemnych targów, co potwierdzają ostatnie wiadomości.

Niezależnie bowiem od odrzucenia projektu traktatu lozańskiego, zgromadzenie narodowe przyjęło rezolucję, upoważniającą rząd do kontynuowania rokowań pokojowych, na następujących podstawach: zniesienie systemu kapitulacji w dziedzinie finansów i sądownictwa, odroczenie uregulowania spraw ekonomicznych i finansowych, oraz sprawy Mossulu, ewakuacja Karagaczu. Przyjęto szereg innych klauzul traktatu, zastrzożonych przez delegację turecką, domagających się od Grecji, aby wypłaciła odszkodowanie i dokonała odbudowy zniszczonych okolic Turcji.

Książe biskup Sapieha i arcybiskup Teodorowicz

zrezygnowali z mandatów senatorskich.

Według nowych przepisów kanonicznych, Książęta Kościoła nie mogą przyjmować inaczej mandatów do parlamentu, chyba o ile są wirylistami, czyli stałymi członkami bez wyboru. Ponieważ w Polsce ordynacja wyborcza nie przewiduje wirylistów, przeto stronnictwa jedności narodowej zwróciły się do Kurji Apostolskiej z prośbą, ażeby w Polsce wolno było piastować mandaty poselskie i senatorskie Książętom Kościoła, o ile są postawieni z list państwowych. Atoli Kurja rzymska nie przychyliła się do takiego stanowiska, stojąc na gruncie przepisów kanonicznych; dlatego też Książęta Kościoła Teodorowicz i Sapieha zgłosili zaraz po wyborze swą rezygnację na ręce komitetu wyborczego 8-ki, o ileby decyzja Kurji rzymskiej wypadła negatywnie. Ponieważ obecnie ona przyszła, przeto zgłosili pisemnie na ręce marszałka Senatu swoje rezygnacje z mandatów.

W miejsce obu tych senatorów wchodzą: inżynier Adelman z Krakowa (chrz. dem.) i ziemianin Grüssmacher z Nieszawszczyzny.

Dla wyjeżdżających do Francji.

W ostatnim czasie ukazała się w dziennikach wiadomość, że misja francuska zajęta wysyłką rolników do Francji wyjechała z Krakowa. Zwróciliśmy się o bliższe informacje do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy. Urząd ten powiadomił nas, że misja francuska rzeczywiście wyjechała i z tego powodu Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zaprzestał rejestracji robotni-

stołom kazał nauczać a nie pisać. Ewangeliści sami to piszą o sobie, że nie wszystko spisali, że jest wiele rzeczy, które P. Jezus uczył, a których Oni nie spisali. Nie uznają dalej Hodurowcy szatanów, ani kar wiecznych w piekle, — nakręcają bowiem Pismo św. do swoich pragnień, tak Go rozumieją, jak chcą rozumieć. A nie chcą wierzyć w piekło i szatanów, podobnie jak to czynią różni bezbożnicy, żeby tem śmielej mogli robić co się im podoba i żeby zagłuszyć głos sumienia. Wreszcie przekręcają narodowcy naukę katolicką o Mszy św., Spowiedzi, Komunji św. i t. d.

Zamiast „wiecznego Rzymu" u Hodurowców rządzi „lud". Kościół swój nazywają oni „ludowładczym" bo lud ma u nich wybierać kapłanów i biskupów. Władzą u nich najwyższą jest Synod generalny, zwoływany co 5 lat, którego członkami są kler, delegaci i delegatki, wybrani przez parafje. Na utrzymanie duchowieństwa i inne wydatki, każdy członek parafji ma opłacać pewną stałą sumę rocznie.

Kościół „ludowładczy" jest sprzeczny z wyraźną wolą P. Jezusa, który przecież nie kazał ludowi wybierać Apostołów i uczniów, lecz ich Sam mianował. Nasz Kościół katolicki jest nie tylko dla ludu, ale dla wszystkich, stoi ponad zmiennymi stosunkami ludzkimi, nie wiąże się z żadnemi formami państwowemi, lecz błogosławi zarówno Monarchję jak i Rzeczpospolitą, byleby odpowiadały potrzebom i dobru narodu. Nasz Kościół katolicki jest demokratycznym, bo każdy ma dostęp do Jego urzędów i godności i każdy w Nim może być Biskupem czy nawet Papieżem, kto tylko ma rozum i cnotę. Ojciec św. obecny jest z rodu mieszczańskiego.

Nazwa „Kościół ludowładczy" jest nazwą demagogiczną, obliczoną tylko na nieuświadomienie ludu.

W Polsce bałamucą Hodurowcy również wielu nazwą Kościoła „narodowego". Chcą dać Polsce kościół narodowy polski. Powinni jednak dać wpierw Polsce Boga polskiego. Bóg jest jeden dla wszystkich ludzi, wszyscy ludzie Go powinni i muszą uznać. Wiara prawdziwa może być ta tylko, która tego jednego Boga czci. Gdyby naród polski miał Boga swojego, wtedy tylko by mógł mieć swoją wiarę polską, narodową.

Nie o Polskę, nie o Naród chodzi księżom Hodurowym, lecz o siebie. Bądź jak bądź, są to wyrzutki z pośród duchowieństwa katolickiego. Złamali oni wierność ślubowaną Bogu przy święceniach, że będą ulegli swoim zwierzchnikom. Złamali lub łamią ślub czystości, celibat, bo na IV. Synodzie w Scranton uchwalili, że ich księże mogą się żenić. Żenią się — a przecież przy święceniach celibat ślubowali. Nienawidzą Kościół św., bo ich Kościół św. karcił i upominał, gdy upadli, gdy się zwichneli, podobnie, jak złodziej nienawidzi sądu i sędziego. O siebie im chodzi, chcą zaspokoić swą pychę, swą ambicję.

W Polsce popierają Hodurowców Stanińczycy, popiera ich Putek, popierają komuniści (Dąbal), popierają wreszcie socjaliści. Na razie nie wolno im wystepować publicznie, starają się jednak o legalizację. Jeśli ją otrzymają, będą mogli otwarcie występować. Gdy się patrzy na takich wodzów, jakich ma Kościół narodowy i na jego „pobożnych" obrońców i przyjaciół, trudno rokować mu różowe nadzieje. Będą wichrzyć narodowcy, będą zrywać jedność religijną w Polsce, tak dla dobra Polski konieczną, więcej jednak zdziałać nie potrafią. Nie tacy wrogowie uderzali na Kościół katolicki, a nie zwyciężyli Go, bo z nim Chrystus, bo nawet „bramy piekielne Go nie przemogą". W Kościele katolickim zaś tylko szczęście i siła Polski.

Lud polski i katolicki powinien być ostrożnym wobec agitatorów Hodura. W w. XVI. Lutrzy i Kalwini chcieli Polskę nawracać. W Polsce kat. nie przyjęło się jednak ich ziarno niezdrowe. W ostatnich dziesiątkach lat Marjawici zbałamucili część ludu w dawnej Kongresówce, dziś jednak przejrzeli oni na oczy i wracają do Matki Kościoła św., opłakując swój błąd. I wobec sekty Hodura lud będzie odpornym, nie da sobie wydrzeć Wiary prawdziwej ze serca, za dolary nie sprzeda wiary i duszy. W wierze św. katolickiej, w wierze swych ojców lud wytrwa i w niej znajdzie swe szczeście doczesne i wieczne.

ków rolnych chcących wyjechać do Francji. Należy jednak uważać to za stan przejściowy, gdyż w kwietniu jest przewidziane większe zapotrzebowanie przez Francję robotników rolnych. O wznowieniu prac w sprawie wysyłki rolników w województwie krakowskiem, doniesiemy.

Co się zaś tyczy górników, to dowiadujemy się, że są oznaczone terminy, t. zn. 10, 17 i 26 marca, w których to dniach nastąpi wyjazd transportów górników z Mysłowic przez Gdańsk do Francji. Górnik więc chcący wyjechać, zgłasza się w najbliższym mu Urzędzie pośrednictwa pracy, tam otrzymuje zniżkę kolejową i polecenie do misji francuskiej.

Jednak musimy zwrócić uwagę tak posłów jak i rządu, że organizacja techniczna wysyłki jest zła, bardzo często naraża tych najbiedniejszych ludzi niepotrzebnie na stratę czasu i pieniędzy.

Wrażenia ze Sejmu.

Cztery miesiące mija, jak nowy Sejm wybrany został. Ileż to padło przy wyborach obietnic, ile nadziei było, że teraz lepiej wszystko pójdzie. Niestety coraz jest gorzej i coraz ciężej. Wyborcy do naszych posłów mają pretensje, a tu w tych warunkach, jak teraz jest w Sejmie, nic zrobić się nie da. Patrzyłem na to przez dłuższy czas, Bogu dziękując, że nie jestem posłem i że żadna na mnie z tego tytułu nie spada odpowiedzialność. Robi ten Sejm wrażenie, że to nie jest zebranie się reprezentacji narodu, aby nad jego dobrem obradować i nim sprawiedliwie rządzić, ale że to są ludzie walczący ze sobą o to, kto ma Polską rządzić — ludzie, uważający się nawzajem za wrogów własnej Ojczyzny. A że jeden drugiemu nie może dać rady, szukają sobie wspólników, chcąc drogą rozmaitych układów i ustępstw zrobić większość i w ten sposób dorwać się do władzy.

Że większość sejmowa jest koniecznie potrzebną niema chyba dwóch zdań, ale czy taka większość i taką drogą doprowadzana do skutku osiągnie jaki skutek, czy może wyłnić ze siebie rząd trwały i w pracy skuteczny śmiem wątpić, a wątpliwościami mojemi chciałbym się z wami, czytelnicy, podzielić.

Po pierwsze zastanówmy się, z jakich elementów składać się będzie ta większość? Z tych stronnictw, które do tej chwili zwalczają się ciągle nawzajem, słowem i piórem zarzucają sobie zdradę narodową, popieranie własnych tylko interesów. — Cóż więc tych ludzi ma ze sobą łączyć, kiedy mają inne przekonania i zasady. To łączenie się ich nie będzie zgodą prawdziwą, ale tylko zawieszeniem broni, z którego każda strona korzystać będzie, żeby się lepiej uzbroić i wzmocnić na to, aby w danej chwili swojego domniemanego spólnika pokonać.

Taki to niepewny sam siebie i kruchy zlepek większości wyłania ze siebie rząd. Rząd, który będzie musiał lawirować między stronnictwami większości, od których zależy, a który w dodatku trafia odrazu na opozycję silną w Sejmie ze strony tych wszystkich stronnictw, które do większości należeć nie będą — opozycji z ich stanowiska zupełnie słusznej, bo to nie będzie rząd Sejmu całego tylko rząd partyjny, usuwający ich od wszelkiego wpływu. Bardzoby ta większość musiała być wartą i bardzo liczebnie silną, aby sobie z taką opozycją mogła dać radę. Najlepszym na to dowodem jest 4-letni żywot Sejmu poprzedniego. Przecież to były nieustanne targi i kompromisy, które więcej zabrały czasu, jak cała praca, a w rezultacie dała niezliczoną ilość gabinetów i ten cały chaos, w którym dziś żyjemy.

To wszystko są skutki, jeżeli się robi większości sejmowe, oparte na targach i kompromisach politycznych, a nie dochodzi się do prawdziwego porozumienia na podstawie ustalenia zasad moralnych, na których wyłącznie oprzeć można trwałą i silną jedność. Trafi mnie zarzut, że w teorji to twierdzenie słuszne, ale w praktyce niemożliwe, bo to na to dużo potrzebaby czasu i pracy i wogóle jest wątpliwe, czy przy tak rozmaitych elementach w Sejmie do uzgodnienia zasad moralnych przyjśćby mogło, Państwo zaś jakiś rząd mieć musi zaraz.

Otóż na jedno zasadnicze odpowiedzieć sobie musimy pytanie: Czy ten Sejm składa się z większości ludzi stojących na zdrowem etycznie i narodowem stanowisku, czy nie?

Jeżeli nie, to w takim razie w jakiejkolwiek ugrupuje się formie, jakikolwiek rząd ze siebie wyłoni, będzie źle i coraz gorzej, każdy dzień istnienia takiego Sejmu, to nasza zguba — i trzebaby zbiorowego wysiłku całego uczciwego społeczeństwa polskiego, aby ten Sejm zmusić do rozejścia się.

Ale jeżeli ta większość jest dobra, a nie może przyjść do porozumienia, to dowód, że jest wzajemnie do siebie uprzedzona, że się nawzajem podejrzewa, że różni się co do środków, ale nie co do celu, trzeba więc użyć jakiegoś sposobu, aby ci ludzie poznali się bliżej, aby mogli, wspólnie pracując, przekonać się o wzajemnych dążeniach i zasadach, ale do tego napewno nie dojdą, dobijając się nawzajem o władzę.

Jedyną drogą więc, która w przyszłości doprowadzić może do porozumienia, to stworzyć rząd opierający się nie o poszczególne stronnictwa, ale o porządnych ludzi w Sejmie, a więc rząd pozaparlamentarny, nie partyjny.

Taki rząd przedkłada swój program, robi swoje przedłożenia, jeżeli ten program jest dobry, a większość posłów jest też dobra — dlaczego taki rząd nie miałby być trwały. Taki rząd spotka się z opozycją tylko złych, a tych jest znaczna mniejszość. Wobec bezpartyjnego rządu uprzedzenia stronnictw ustąpić muszą — będzie więc on niejako pośrednikiem do nabrania do siebie zaufania.

Sejm nie jest organem wykonawczym, ale twórczym, orzekającym, co trzeba robić, strzegącym jak będzie zrobione to, co uchwalono i wtedy praca jego o wiele wydatniejszą będzie, aniżeli wtedy, gdy prerogatywy swoje rozciągać będzie na bezpośrednie wykonywanie. Niewątpliwie przyczyniłby się Sejm do realnej pracy rządu, gdyby przeprowadził uchwałę że każdy poseł, w skład rządu wchodzący, złożyć musi swój mandat. Apetyty bowiem stronnictw sięgania po władzę zmalałyby niepomiernie.

Nie rozumiem też zupełnie zarzutu, dlaczegoby rząd pozaparlamentarny mógł w czemkolwiek uwłaczać lub ograniczać prawa rządzenia kraju przez Sejm. Wszak każdy rząd, z jakiejkolwiek wyszedł kombinacji, zawsze bezwzględnie jest od Sejmu zależny i nic innego przecież przeprowadzić nie może, jak tylko to, na co się Sejm w swojej większości zgodzi. Jeżeli chcemy tedy w przyszłości dojść do prawdziwego zespołu stronnictw narodowych, do stworzenia realnej, trwałej i decydującej większości, nie idźmy dzisiaj na lep stronnictw, które pod przykrywką większości chcą same dojść do władzy, nie stosujmy bezkrytycznie formuły większości do nieodpowiadających jej dzisiaj warunkom, ale stwórzmy rząd bezpartyjny, odpowiadający wtedy zadość wymaganiom sprawiedliwości społecznej i wybory do Izb dadzą pomyślny wynik.

Izby Rolnicze.

(Dokończenie).

Najwięcej omawianą jest kwestja ordynacji wyborczej do Izb rolniczych, tak przez rząd, jakoteż i organizacje rolnicze. Ostatecznie wytaniają się trzy koncepcje. Wszystkie jednak przewidują podział głosujących na 3 lub 4 kurje, wyodrębniając w ten sposób z mniejszą, lub większą dokładnością własność mniejszą, średnią i większą. Pierwsza koncepcja przewiduje jednakową ilość głosów w każdej kurji obszar zaś kurji zależy od ilości gospodarstw, jakie wchodzą w daną kurję. Koncepcja druga przewiduje jednakową ilość reprezentantów dla każdej kurji, oraz jednakowy obszar, który otrzymuje się przy podziale ogólnego obszaru przez ilość kurji, a następnie zaczynając od najdrobniejszych gospodarstw, bierze się tyle gospodarstw, aby otrzymać dla kurji potrzebną ilość ziemi. Tę koncepcję odrzucono. Trzecia koncepcja — obecnie wysuwana przez rząd, wyznacza dla każdej kurji granice wedle typu gospodarstw na nią się składających (stosownie do posiadanej ziemi). Reprezentacja jest proporcjonalną do obszaru ziemi w każdej kurji. Pierwsze dwa systemy pozwalają na przeprowadzenie wyborów w obrębie okręgu, przy trzecim systemie wybory dokonują się w województwach nabierając charakteru wyborów politycznych z listami i proporcjonalnym podziałem mandatów. Ponieważ przy koncepcji trzeciej, wybory odbywają się w województwach, wysuwa się na plan pierwszy partyjność. Co się tyczy podziału gospodarstw na grupy, to należałoby przyjąć następujące granice: grupa pierwsza obejmować winna gospodarstwa od 3—7 ha (5—9 morgów), to jest takie, których produkcja idzie przedewszystkiem na pokrycie własnych potrzeb; do drugiej grupy należeć winny gospodarstwa od 7—15 ha (9—20 morgów); do trzeciej grupy, od 15—100 ha (20—150 morgów), a gospodarstwa ponad 100 ha powinny należeć do grupy czwartej. Dla 7 województw kresowych granice te powinne być wyżej przesunięte. W ustawie brak określenia warunków prawa wyborczego. Powinno być ono przywiązane tylko do podatnika. Również należałoby określić minimum posadania, uwzględniając głównie kresy wschodnie, gdzie przeważa żywioł rolniczy niepolski.

Izby rolnicze powinny być organizacją takich producentów rolnych, dla których praca we własnem gospodarstwie jest głównem podstawowem zajęciem.

Projektowany proporcjonalny system wyborów w dużych okręgach wyborczych byłby szkodliwy, bo wyprowadzałby wtedy między sobą nie osoby, lecz przedewszystkiem programy, których wyrazem byłyby zgłoszone przez różne ugrupowania listy wyborcze.

Zestawiwszy wszystkie te uwagi co do ordynacji wyborczej, przychodzimy do wniosku, że powinna być ona zredagowaną w duchu demokratycznym, uwzględniając sprawiedliwie interesa rolników innych narodowości, a stanie się

Nierówmie doniosłego znaczenia, jak ordynacja wyborcza, jest kwestja fakultatywności (dobrowolności) czy przymusowości Izb rolniczych. Tu zdania są bardzo podzielone. Jedni radzą zasięgnąć przed założeniem Izby opinji interesowanych i dopiero za ich zgodą — o ile odpowiadają tylko warunki miejscowe — Izbę założyć. Drudzy oświadczają się za przymusowem wprowadzeniem Izb rolniczych dla następujących powodów: 1-o opierając się tylko na woli ludności, stworzy się w Polsce niejednolitą organizację rolniczą, która w jednym okręgu odpowie potrzebom rolników, a w innym nie. 2-o wprowadzając system fakultatywności, zróżniczkuje się dążności i poglądy rolników, które do pożytecznych wyników nie doprowadzą.

Przemawiają więc względy praktyczne za przymusowem wprowadzeniem Izb rolniczych, jednak po poprzedniem przygotowaniu przychylnej opinji i uświadomieniu stanu włościańskiego przez miejscowe dobrowolne organizacje rolnicze o celach i zadaniach Izb rolniczych.

Dodatki do podatków gruntowych powinny być nakładane przez samą Izbę, na którą spada wtedy pełna odpowiedzialność za całość gospodarki finansowej i umiejętność zużycia ściąganych kwot. Zatwierdzeniu Ministerstwa Rolnictwa powinny podlegać uchwały dotyczące wprowadzania nowych podatków i opłat, zaciągania pożyczek i przyjmowania zobowiązań, oraz pozbywania się nieruchomości

swym programem i swymi ludźmi rzeczywistym potrzebom kraju.

Czy rząd generała Sikorskiego dawałby gwarancję, że przeprowadzi wszelkie zadanie wprowadzenia na odpowiednią drogę budowy Rzeczypospolitej, nikt stanowczo odpowiedzieć nie potrafi. To jednak jest pewne, że gdy mu się utrudniać będzie pracę, z prawa, czy z lewa, stanie się znów na martwym punkcie. Znaleść człowieka, któryby w zupełności zadowolił prawicę i lewicę niepodobieństwo, bo każda z nich czego innego chce. Generał Sikorski ma to za sobą, że przedewszystkiem ten rząd już jest i to czynny, dalej, że ani lewica zbytnio go nie chwali, ani prawica niema zasadniczych zarzutów, poddających w wątpliwość jego narodowe stanowisko. A ma za sobą przeszłość — przeszłość z pola walki w chwilach najcięższych i decydujących, gdzie charakter jego i zdolności w bardzo znacznej mierze zaważyły na szali zwycięstwa — ma zaufanie głowy Rzeczypospolitej, ma program prosty i potrzebną energję do przeprowadzenia go. Potrzebne są w tym programie zmiany? Może je Sejm przeprowadzić większością głosów, pragnących szczerze dobra Rzeczypospolitej. Potrzebne są zmiany w obsadzie tek? dania ich w ręce ludzi odpowiedniejszych? — sądzę, że wspólny interes ludzi tych wskaże.

Mundur nikogo chyba nie powinien odstraszać, to symbol obrony Ojczyzny. Mówią o pobrząkiwaniu szabelką? Każdy z jego poprzedników czemś pobrząkiwał, mniej może nawet szlachetnymi przedmiotami, jak polska szabla, a nikogo to nie raziło. Trzeba więc tylko dobrej woli u wszystkich stronnictw, trzeba się wyzbyć uprzedzenia, trzeba przedewszystkiem patrzeć, jak szybko toczymy się w przepaść i jak złowrogo patrzy cały kraj na ten Sejm, który nie może, czy nie chce rozpocząć realnej pracy. Nie zaczynajmy eksperymentów na chorym organiźmie ze sztucznemi większościami, które przez cztery lata robiły fiasko.

Kilka lat pracy rządu, który nie potrzebuje kokietować ze stronnictwami, postawi nas na nogi i stworzy prawdziwą większość, bo przekona uprzedzonych do siebie dziś ludzi, że jednak bardzo wielu niczego innego nie pragnie, jak dobra swojej Ojczyzny!

Tadeusz Łubieński.

Kto temu winien?...

Ciężko, doprawdy, znaleść winowajcę, o ile coś zejdzie na złe tory. Każdy umywa ręce, każdy się uniewinnia i nikt nie chce być odpowiedzialnym. Gdy się napisze w tym lub owym dzienniku lub tygodniku, że „tu winien Rząd“ — natychmiast Prokuratura zarządza konfiskatę numeru, gdy zaś napisze się, że winę ponosi ten lub ów urząd, to znaczy tyle, co rzucił groch o ścianę. Nikt nie dochodzi tego, nikt się nie stara o usunięcie złego i nadużycia dzieją się dalej. Nie będę przytaczał wszystkich nadużyć i opieszałości niektórych urzędów, bo na to nie starczyłoby tu miejsca, nie mogę pominąć jednakowoż tych, na które ciągle patrzy lud, a które odbiją się przedewszystkiem na chłopskiej skórze.

Pierwsze — to niesprawiedliwy rozdział podatku gruntowego i osobisto-dochodowego. Np. w powiecie Dąbrowskim przeglądając wykazy w gminach, przesłane z urzędu podatkowego, zadziwi niejednego, jak mogą ludzie bądź co bądź wykształceni tak po partacku obliczać; i tak: gospodarz mający 12 mórg pola płaci 75 tysięcy, inny zaś mający 20 mórg pola tej samej klasy płaci 12 tysięcy marek — w innym wypadku znowu właściciel 4-morgowego gospodarstwa płaci 4 tysiące marek, podczas gdy gospodarz na dwóch morgach ziemi tej samej klasy płaci tą samą kwotę. To są tylko dwa obrazki, a trudnoby mi było rozpisywać się o podobnych wielu innych wypadkach. Nie wiadomo komu to przypisać — i kto tu jest winien; czy gra tu rolę system protekcji, czy zła ewidencja, czy wreszcie lekceważenie lub nieuctwo naszych rachmistrzów w urzędach skarbowych. Obywatele płacący więcej w stosunku do innych nie narzekają na wysoki wymiar podatku, ale nie mogą znieść tego, by zamożniejsi płacili znacznie mniej.

Myślę, że winę w tem ponoszą posłowie, którzy powinni postarać się o rychłe przeprowadzenie nowego katastru i przeklasowanie gruntów przez urzędników obcych — ażeby znowu nie uznawano ziemi lepszej za gorszą, a gorszej za lepszą. Powinna być też jakaś kontrola, która położyłaby kres dalszym nadużyciom.

Druga bolączka — to brak drzewa na odbudowę zniszczonych podczas wojny gospodarstw. Gdy jednakowoż patrzymy na gospodarkę naszej Centrali odbudowy kraju w powiecie Dąbrowskim, w Żabnie, nie możemy mieć nadziei, by budowa mogła postępować naprzód. Drzewo to jest sprowadzane koleją do Żabna, a także Wisłą do Ujścia, gdzie leży miesiącami, czekając, aż Bóg raczy zesłać deszcze i woda przybierze, by mogła drzewo to z litości odstawić do — Gdańska... Ludzie widząc płynące drzewo, łowią je i stawiają budynki tanim kosztem. Dziś, kiedy to piszę, leży pełno drzewa na brzegach Wisły, które wyrzuciła woda, czekając znowu, aż nad niem się ktoś zlituje, zabierając je gratis dla siebie. Ciekawy jestem, jak Zarząd Centrali może się z tego wyliczyć, co woda każdego roku zabierze. Zdaje się, że to odbija się w pierwszym rzędzie na tych, którzy otrzymają przydział drzewa na odbudowę.

Jest również przy Wiśle rządowa wiklina. Rząd rokrocznie potrzebuje dużo faszyny do bicia tam przy brzegach Wisły. Faszynę zakupuje Rząd, gdzie się tylko da, płacąc znaczne ceny. Tymczasem własnej wikliny nie umie, czy też nie chce wykorzystać; sprzedaje bowiem wiklinę prywatnym kupcom, którzy po wybraniu grubszych gałęzi na obręcze, zarabiają przytem więcej, aniżeli wynosiły koszta własne zakupionej wikliny, a faszynę zrobioną już z samych tylko drobiazgów, sprzedają z powrotem Rządowi, biorąc stosunkowo do ceny kupna znacznie więcej. Zarabiają zatem około 200% ze szkodą dla Rządu. Czyż Rząd nie mógłby na własną rękę wiklinę wycinać? Miałby faszynę silniejszą, a nie drobiazg, przez co byłyby i tamy silniejsze, które nie rwałyby się tak często.

A oto jeszcze jeden punkt gospodarki naszej administracji:

W lipcu 1921 r. zabrano z parafji Szczucińskiej kilkanaście podwód do przewożenia rzeczy wojskowych ze stacji Szczucin do Staszowa. Śmiesznem chyba wyda się każdemu, gdy powiem, że należytość za to przewożenie wypłacono owym gospodarzom dopiero dnia 3-go marca 1923 r. Należytość za parę koni, wóz, furmana i czas dwóch dni i jednej nocy wynosiła aż 650 Mkp. (sześćset pięćdziesiąt). Przestrzeń ze Szczucina do Staszowa wynosi około 40 km. Łatwo sobie przedstawić obraz naszych władz administracyjnych, skoro, by komuś wypłacić 650 Mkp. potrzeba aż półtora roku czasu. Policzyć jeszcze stratę czasu owego gospodarza, który w dodatku sam musiał po pieniądze chodzić — będą zupełnie zbyteczne dalsze komentarze.

A więc co na to Rząd i co na to pp. posłowie?! Możnaby chyba energiczniej zabrać się do pracy, a skarb Państwa nie będzie pusty. Przez same podatki skarbu się nie naprawi, ale choćby nawet i w tem był jedyny ratunek, to podatek ten jest bardzo niesprawiedliwie ściągany. Przedewszystkiem pukać do kieszeni paskarzy, wielkich kupców i przemysłowców, a nie trzymać się tego zdania, że chłop śpi, a w polu mu rośnie.

Interpelowany swego czasu poseł z partji p. Witosa, p. Dubiel, w sprawie podatku, wyraził się w te słowa: „Chłop sprzeda skórę, kurę, jaja, krowę, świnię i podatek zapłaci“... Tak, sprzedasz chłopie skórę, a wy wywieziecie ją za granicę...

Inną rzeczą jest znowu, że tej szalonej wprost gospodarce są winni pp. posłowie, gdyż ich to obowiązkiem jest temu zapobiegać. Zaufanie ludu mają po to, by dla tego ludu pracowali i by temu ludowi dziś w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej nie działa się krzywda.

Wiktor Kardaś.

Projekt rządowy, dając wojewodzie wiele wpływu na organizację i tok życia Izby, może stwarzać tarcia między samorządem politycznym a rolniczym.

Wszystkie dobrowolne Towarzystwa rolnicze godzą się w zasadzie na wprowadzenie Izb rolniczych, wnosząc mniejsze lub większe poprawki do projektu rządowego. Tylko Związek Polskich Organizacyj Rolniczych, Kresowy Związek Ziemian i Związek Ziemian Wołynia są w opozycji, a tylko dlatego, że stoją na stanowisku interesów swej organizacji lub na stanowisku klasowem. Przeciwko Izbom rolniczym podniosły się także głosy, że są zetatyzowanemi rządowemi stowarzyszeniami, partyjnemi instytucjami i że są zbyteczne w miejscach istnienia poważnych stowarz. rolniczych. I z zarzutami temi zgodzić się nie można. Przeciwnie. Izby rolnicze są podporą towarzystw rolniczych (jak to widzimy w Wielkopolsce lub na Pomorzu), a biorąc na siebie techniczną stronę produkcji (jako instytucje przymusowe) pozostawiają dobrowolnym Towarzystwom działalność w kierunku fachowo-społecznym. Taki podział pracy jest bardzo produktywny. Zrzeszenia dobrowolne są niezbędne, bo wypowiadają się samorzutnie w sprawach potrzeb i poglądów sfery rolniczej, mimo to jednak ofiarnej pracy jednostek w organizacjach tych nie można uważać na dłuższy okres czasu za normalny stosunek, należy więc wprowadzić związki przymusowe, które stanowią dojrzałą potrzebę stosunków rolniczych.

Z. M.

Przypomniano nareszcie sobie o inwalidach!

Na początku tego tygodnia ukazało się wreszcie obszerne rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, oraz rodzin po poległych. Mówimy „wreszcie“, bo ustawę powyższą uchwalono już 18 marca 1921 r. Do chwili obecnej jednak ustawy nie wykonywano w całości, a wypłacano jedynie zupełnie chaotycznie zaliczki, które przy niskiej stopie (100% inwalida 19.800 mk., wdowa 4.800 mk., sierota 3.900 mk. miesięcznie), w żadnym razie nie mogą zaspokoić potrzeb gwałtownych codziennego życia. Należy się spodziewać, że teraz, po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego, sprawa zaopatrzenia inwalidów, wdów i sierót, jak wogóle rodzin po poległych, zmieni się znacznie na korzyść tych istotnie cierpiących rzesz.

Jak się dowiadujemy, przyszły preliminarz budżetowy zawierać będzie na cele opieki nad inwalidami i rodzinami po poległych, bardzo poważne kwoty, sięgające sumy kilkudziesięciu miljardów.

Wniosek

Posłów Ks. Dr. Czuja, Dr. Matakiewicza, Ign. Jasińskiego i kolegów z Klubu Chrześć. Narod. w sprawie przyznania stopnia urzędowego i odpowiednich poborów księży za naukę religji w szkołach powszechnych.

Położenie materjalne duchowieństwa pracującego w duszpasterstwie jest wprost nie do uwierzenia. Pensje podług relacji p. Grabskiego są śmieszne, a raczej bolesne i upokarzające, bo przedstawiają za kwartał wartość 1 pudełka czernidła, w każdym razie mniej, niżby po nie było warto jechać do miasta; to też księża ich przeważnie nie przejmują. Taki stan dłużej trwać nie może.

1. Aby złu zaradzić, nie należy czekać na przyszłe ułożenie się stosunku państwa do Kościoła i stąd wypływających świadczeń, ale rząd już powinien teraz przedłożyć projekt odpowiedniej ustawy, a właściwie usankcjonować istniejący już i uznany przez państwo stosunek duchowieństwa do państwa, jako urzędników stanu i przyznać prowadzącym kancelarje parafjalne odpowiedni stopień urzędowy i tym stopniem należne pobory bez względu na to, czy księża ci mają jakie inne z jakiegokolwiek tytułu, bo państwu w tym wypadku jest obojętne, bo ono żąda pewnych świadczeń od księży, więc je odpowiednio opłacać powinno.

2. Innym księżom można dopomóc przez odpowiednie uregulowanie poborów za naukę religji w szkołach powszechnych. Konstytucja nasza przewiduje, że nauka religji ma być udzielana we wszystkich szkołach ludowych i to za wynagrodzeniem. Obecnie wynagrodzenie to wynosi 8 marek za godzinę, podczas gdy nauczyciel świecki za nadobowiązkowe lekcje pobiera około 1.000 marek za godz. Czyżby podobna krzywda mogła się dziać nadal w państwie konstytucyjnem. Podpisani stawiają wniosek: Sejm wzywa rząd: 1) do przedłożenia projektu ustawy względnie do usankcjonowania istniejącego już i uznanego przez Państwo stosunku duchowieństwa do państwa jako urzędników stanu i przyznania prowadzącym kancelarje parafjalne odpowiedniego stopnia urzędowego, oraz należnych temu stopniowi poborów; 2) do odpowiedniego uregulowania poborów księży za naukę religji w szkołach powszechnych. Rząd wyda rozporządzenie, aby wszędzie, gdzie w szkole dzieci danego wyznania jest ponad 100, a przy szkole więcej, niż 2 siły nauczycielskie, był ustanowiony osobny prefekt (względnie jego zastępca), którym może być i ksiądz parafjalny. Ten będzie miał prawo do poborów pełnej pracy dla nauczycieli tej miejscowości ustanowionej, lub jej części, według godzin, w ilu szkołach danej parafji uczy.

Wniosek

Posłów Ign. Jasińskiego, Ks. Czuja, Dr. Matakiewicza i kolegów z Klubu Chrześc. Nar. w sprawie wstrzymania wywozu koni roboczych za granicę.

Wobec zbliżających się robót wiosennych i wielkiego zapotrzebowania sił pociągowych, z powodu olbrzymich obszarów ziemi zaniedbanych i nie obrobionych wskutek działań wojennych i stosunków powojennych, będzie potrzebna wielka ilość koni roboczych. Konie, których nie jest za wiele, są wywożone masowo za granicę do tego stopnia, że gdyby taki stan trwał czas dłuższy, to kraj zostanie ogołocony z inwentarza pociągowego.

Gdy się nadto uwzględni wzrost cen koni w miesiącach wiosennych i ilość drobnych gospodarstw wiejskich, nie mogących wyżywić przez zimę siły pociągowej, a potrzebującej jej z nadchodzącą wiosną, to sprawa ta w tem groźniejszem przedstawia się świetle.

Nie tylko nie będzie można nabyć siły pociągowej, cena zaś robocizny wzrośnie do olbrzymich rozmiarów i dla ubogiej ludności stanie się katastrofalną.

Wobec tego podpisani stawiają wniosek: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do wydania stanowczego zakazu wywozu koni roboczych za granicę.

Wniosek

Posła Bronisława Greissa i kol. z Klubu Chrześcijańsko Narodowego w sprawie upaństwowienia prywatnego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, z prawem publiczności w Mielcu.

Od 12 lat istniejące prywatne Seminarjum nauczycielskie żeńskie w Mielcu, chlubnie kształcące i przysposabiające młodzież żeńską tak miejscową, jak okoliczną do zawodu nauczycielskiego, stało się zakładem naukowym w tej okolicy bardzo ważnym, skupiającym kilkaset młodzieży żeńskiej.

W uznaniu chlubnego, pedagogicznego swego kierunku o wysokim poziomie naukowym, zyskało ono w r. 1920 prawo publiczności, co tylko potwierdza chlubny i zdrowy kierunek tego zakładu, w kształceniu młodzieży, jak też i konieczność jego istnienia.

Ze względu jednak na to, że do zakładu tego uczęszcza przeważnie dziatwa rodziców niezamożnych, tak z okolicznych miast, jak i ze wsi, którzy wobec dzisiejszych finansowo ciężkich czasów nie są w możności ponosić wysokich kosztów utrzymania tego zakładu, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do bezzwłocznego upaństwowienia prywatnego Seminarjum żeńskiego z prawem publiczności w Mielcu.

Powrót dwóch parafji marjawickich do Kościoła katolickiego.

Wykrycie zaprowadzonych przez marjawitów tajnych małżeństw wśród duchowieństwa, wstrząsnęło sumieniem duchowieństwa marjawickiego i bałamuconego dotychczas ludu. Następstwem tego jest nawrócenie ks. Jana Modrzejewskiego, który, będąc kapłanem djecezji lubelskiej, przed kilkunastu laty przyłączył się do marjawityzmu, i jako wikarjusz parafji Okrzeja, zdołał ze swoich zwolenników na terenie tejże parafji utworzyć dwie gminy marjawickie: w Goździe i w Grabowie Szlacheckim. Wobec skandali popełnianych przez duchownych marjawickich, ks. Modrzejewski wrócił do Kościoła katolickiego i prosił biskupa podlaskiego w imieniu dotychczasowych marjawitów, o przyjęcie do Kościoła katolickiego. Biskup podlaski zarządził wobec tego w parafji Okrzeja rekolekcje, które prowadził O. Wiator, kapucyn z Warszawy. Na zakończenie rekolekcji przybył do Okrzei ks. dr. Czesław Sokołowski, biskup sufragan podlaski. Na wieść o zamierzonym powrocie marjawitów do Kościoła, napłynęły liczne rzesze ludu z okolicznych parafji. W dniu 27-ym lutego marjawici przed sumą ustawili się przed kościołem w Okrzei i tu ks. Jan Modrzejewski w przemowie prosił biskupa o przyjęcie tych, których odwiódł od prawdy katolickiej. Biskup przyjawszy od zebranych wyznanie wiary, udzielił absolucji i wprowadził ich uroczyście do świątyni.

Liczba nawróconych wynosi z górą 850 osób. Obie gminy dawnych marjawitów poczyniły uchwały, przekazujące cały majątek kościelny na rzecz Kościoła katolickiego i wystąpiły do p. wojewody lubelskiego o rychłe uznanie ze strony władz państw. tych aktów.

Na terenie parafji Okrzeja pozostała garstka (około 6 rodzin) zwolenników marjawityzmu, rozrzuconych pomiędzy katolikami, lecz i ci chwieją się w dotychczasowem zaufaniu do duchownych marjawickich i jest nadzieja rychłego ich powrotu do Kościoła.

Spodziewać się należy, że i w innych miejscach likwidacja marjawityzmu, popieranego przez dawniejsze władze zaborcze rosyjskie i okupacyjne niemieckie, a obecnie przez partje zwłaszcza socjalistyczne wkrótce nastąpi, czego symptomaty okazują się w różnych miejscach.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu wylosowano numer 4,721.503, sprzedany w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

FERYE WIELKANOCNE w roku bieżącym w szkołach będą trwać dni 13, a to od dnia 28 b. m. do 9 kwietnia. W klasie VIII, gdzie zdawane będą matury, ferye będą skrócone.

ZWOLNIENIE OD ĆWICZEŃ. Dow. okr. korp. w Krakowie komunikuje: W uzupełnieniu rozkazów Szt. gen., zarządzono zwolnienie od ćwiczeń w roku bieżącym rezerwistów powołanych roczników, który w roku 1920, w myśl odezwy, wstąpili do armji ochotniczej, a nie byli objęci przymusowym poborem lub korzystali w tym czasie z odroczeń. Powyższe kategorje rezerwistów podlegają natomiast rozporządzeniom o rejestracji i obowiązkowemu stawieniu się na zebrania kontrolne.

KTO PŁACI ZA POWOŁANYCH REZERWISTÓW? Komisja wojskowa obradowała w tych dniach nad projektem ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia. Uchwalono, że obowiązek wypłacania zasiłku spoczywa na skarbie państwa, jednak w roku bieżącym obowiązek płacenia zasiłków dla rodzin stałych pracowników ciąży na pracodawcach, zaś zasiłki dla wszystkich innych wypłacać będzie skarb państwa.

NOWE CENY TYTONIU I WYROBÓW TYTONIOWYCH. Według nowego cennika pudełko 100 gr. Ksanti kosztuje obecnie 20.000 mk., najprzedniejszego sułtańskiego 17.000 mk., macedońskiego 15.000 mk., tureckiego 2.500 mk., przedni turecki (paczka) 2.500 mk., średni turecki 2.250 mk., kresowy 1.650 mk., Papierosy: 1 sztuka papierosa sfinks 200 mk., damesa 180 mk., egipskiego 170 mk., sejmowego 110 mk., prezydenta 100 mk., damskiego 100 mk., Wisła 70 mk. Cygara: 100 sztuk Havana 130.000 mk., Belweder 100.000 mk., Brytanika 85.000 mk., Trabuko 75.000 mk., Portoriko 50.000 mk.

POWODZENIE OPERACJI W ZŁOTYCH POLSKICH. Według „Kurjera Porannego“ cukrownicy zwrócili się do ministerjum skarbu o kredyt na nową kampanję w wysokości 80 miljardów Mk. Cukrownicy zgadzają się otrzymać ów kredyt w złotych polskich, co dowodzi, że operacje kredytowe w złotych polskich nie utrudniają kalkulacji.

ZGON POLAKA MISJONARZA W AFRYCE. Do Lwowa nadeszła dziś wiadomość, że w kolonji angielskiej Wielka Namakua w południowo-zachodniej Afryce zmarł misjonarz zakonu św. Franciszka, ks. Stanisław Królikowski, pochodzący ze Lwowa.

O ROZSZERZENIE OBWODOWEGO SĄDU W TARNOWIE. Szereg poważnych ludzi podejmuje starania w celu przyłączenia do sądu obwodowego w Tarnowie sądów powiatowych w Zakliczynie, Wojniczu, Brzesku oraz Radłowie. Wszystkie te miejscowości są od Tarnowa blisko położone, komunikacje mają wygodniejszą niż z Krakowem, a z drugiej strony, jest sąd obwodowy tarnowski jeden z najmniejszych w Polsce, a więc faktycznych przeszkód niema, zaś dla ludności będzie to ogromna wygoda, no i odciążenie sądu krakowskiego. Podejmujący tę akcję mają się zwrócić z odpowiedniemi memorjałami nietylko do władz, ale i do wybitnych posłów. Sprawa ta jest bardzo piekąca i będzie niezawodnie korzystnie dla ludności załatwioną.

NOWY METROPOLITA PRAWOSŁAWNY. W ubiegłym tygodniu sobór prawosławny obrał jako nowego metropolitę cerkwi prawosławnych w Polsce, arcybiskupa wołyńsko-krzemienieckiego, Dyonizego. Uchwalono nadto połączyć dyecezję wołyńską z warszawską katedrą biskupią i nadać najwyższemu dostojnikowi cerkwi prawosławnej tytuł metropolity warszawskiego, wołyńskiego i całej cerkwi pra-

wosławnej w Polsce. Jak podają dzienniki rząd wyraził zgodę na powyższą uchwałę i polecił posłowi polskiemu w Konstantynopolu zwrócić się do patrjarchy konstantynopolitańskiego z prośbą o udzielenie nowemu metropolicie błogosławieństwa.

BARBARZYŃSKIE ŚWIĘTOKRADZTWO. W ostatnią niedzielę 4 b. m. w czasie między godz. 3 a 6 po południu, jacyś zbrodniarze wyrwali przemocą z kamiennego postumentu żelazny krzyż z figurą Chrystusa, znajdujący się przy gościńcu za rogatką Bronowicką w Krakowie, rozbili go w kawały i rzucili. Do tego doprowadza już bezbożna agitacja. Straszne to, że coś podobnego się mogło zdarzyć w katolickiej Polsce.

SPROSTOWANIE. Przedrukowana przez nas z „Nowin" notatka p. t. „Zabawa p. posła", a umieszczona w Nr. 6 „Ludu katolickiego", w dziale „Humor i satyra", której treść dotyczy posła Dubiela, jak nas informują, jest niezgodną z prawdą, wobec czego z przyjemnością ją prostujemy.

„POLSKI KOŚCIÓŁ NARODOWY". Pod tym tytułem wyszła aktualna broszura, napisana przez prof. Seminarjum duch. w Poznaniu ks. Fr. Kwiatkowskiego T. J., a wydana przez Ligę Katolicką w Poznaniu. Broszura ta omawia jasno, poważnie, rzeczowo i dokładnie sprawę Kościoła narodowego, forsowanego u nas pieniądzmi amerykańskiemi, a popieranego przez lewicowe żywioły. Zamawiać można pod adresem: Liga Katolicka, Sekretarjat Jeneralny w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, II. piętro, pokój 41. Cena 1.500 Mk. Koszta przesyłki i opakowania ponosi zamawiający.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W POLSCE. „Rzeczpospolita" podaje szereg cyfr, ilustrujących wzrost przestępczości w Polsce w roku 1922 w porównaniu z rokiem 1921: wypadków zakłócenia spokoju publicznego zanotowano w r. 1921 12.257, w r. 1922, odliczając wypadki, spowodowane wyborami, zanotowano 34.203, czyli wzrost blisko o 200%. W r. 1921 zanotowano 3.696 wypadków włóczęgostwa i żebractwa, w roku 1922 — 13.484. Fałszerstwa różnej kategoryi w roku 1921 — 3.241, w r. 1922 — 3.345. Najliczniej wzrosły różnego rodzaju kradzieże. Kradzieże kasowe z włamaniem w roku 1921 — 125, w roku 1922 — 215. Kradzieże kolejowe z 5686 na 12.477, kradzieże z pól i lasów z 13.845 na 33.272. Kradzieże z włamaniem z 33.227 na 34.822, bez włamania z 64.158 na 98.349. Wypadki bandytyzmu wzrosły z 1730 na 1934. Ogółem zameldowano w roku 1921 — 320.146 wypadków przestępstw, a w roku 1922 — 858.278.

NASZE MIASTECZKA PRZECIW KARCZMOM I SZYNKOM. Z Niżankowic koło Przemyśla donoszą nam: Dnia 4 b. m. odbył się w naszem mieście plebiscyt przeciw szynkom (podobnie jak to miało już miejsce w Tyśmienicy, Bazyszu, Rybotyczach i wielu innych miejscowościach). Ludność Niżankowic, tak polska, jak i ruska, widząc, jak zgubny wpływ wywierają szynki, zwłaszcza na młodzież naszą, tłumnie i ochoczo pospieszyła do głosowania przeciw szynkom. Za szynkami opowiedzieli się sami tylko żydzi, którym oczywiście zależy na istnieniu karczem i szynków.

KTO W POLSCE PŁACI PODATKI. W czasie rozpraw sejmowych nad podatkiem konsumcyjnym, urzędownie stwierdzono, że gdy w Polsce nikt nie chce płacić podatków, to w tym wypadku spełniają gorliwie swój obowiązek jedynie... pijacy. W r. 1922 pijacy zapłacili 30.8 procent wszystkich podatków państwowych.

AMATOROWIE DJET POSELSKICH. Jak wiadomo, nowy regulamin Sejmu przewiduje potrącenie 5% djety za każde posiedzenie, opuszczone przez posła bez usprawiedliwienia. Aby uniknąć skutków tego paragrafu, Stapińczyk pos. Krempa, nieobecny od szeregu dni w Warszawie, wpadł na oryginalny sposób: uprosił swego kolegę klubowego, pos. Wiewiórkowskiego, aby fałszował jego podpis na liście obecnych posłów. Figiel ten wyszedł na jaw i pomysłowi amatorzy djet poselskich będą pociągnięci do odpowiedzialności za fałszerstwo. Sprawę tę poruszano na konwencie seniorów.

WYŚCIGI W PODWYŻSZANIU CEN. Magistrat warszawski postanowił znowu podwyższyć taryfę tramwajową i to aż o 60%. Podwyżka będzie wprowadzona stopniowo. Od 15 b. m. bilet będzie tam kosztował 600 mk.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. We Lwowie zmarła 102-letnia staruszka, Zuzanna Borbowska, mieszkająca przy swej zamężnej córce. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, są bowiem poszlaki, że staruszka byłaby sobie żyła jeszcze dłużej, lecz została uduszona.

ILU MAMY URZĘDNIKÓW W POLSCE? Były minister skarbu Michalski podał niedawno następujące obliczenie urzędników w Polsce. Ogólna liczba urzędników państwowych wynosi 690 tysięcy, urzędników wojskowych jest 255 tys., cywilnych 435 tysięcy. Z tych ostatnich jest 225 tysięcy urzędników pocztowych i kolejowych. Liczba innych urzędników cywilnych wynosi 210.000.

LICZBA ŻYDÓW W POLSCE A NA ŚWIECIE. Na dorocznej konferencji komitetu żydów amerykańskich — jak podaje „Expres Poranny" — Ludwik Marschal złożył sprawozdanie, z którego wynika, że na całym świecie mieszka ogółem 15 miljonów 293 tysięcy żydów. Z tego w Stanach Zjednoczonych 3 miljony 330 tysięcy, w Polsce 3 miljony 716 tysięcy, w Rumunji 960 tysięcy, reszta przypada na inne kraje.

WYROK, KTÓREGO NIE MOŻNA WYKONAĆ. Sąd karny w Rybniku skazał na śmierć 26-letniego Franciszka Płaczka, który udusił 14-letnią dziewczynę. Wykonanie wyroku natrafia na przeszkody natury formalnej. Na G. Śląsku obowiązuje jeszcze prawo niemieckie, przewidujące stracenie przez ścięcie głowy. Tymczasem w Polsce, gdzie stracenie praktykowane jest dotąd przez rozstrzelanie, niema kata.

JUBILEUSZ MIASTA. W roku przyszłym obchodzić będzie miasto Sokal 500-lecie swego istnienia. Zawiązał się już specyalny komitet, w celu urządzenia odpowiedniego obchodu.

ECHA KATASTROFY KOPALN. NA ŚLĄSKU. Wyższy Urząd górniczy w Katowicach udzielił przedstawicielowi Agencyi wschodniej informacyi o obecnym stanie kopalń, zalanych przez Brynicę. Rzeczoznawcy od spraw wodnych uznali, że stałe zabezpieczenie kopalń przed zalewem może zapewnić tylko regulacya rzeki Brynicy. Obecnie toczą się pertraktacye, kto ma przeprowadzić regulacyę i z jakich funduszów. Prowizoryczne zabezpieczenie rzeki już nastąpiło, tak, że niema obaw co do nowej katastrofy. Obecnie pompuje się wodę z kopalń, a w miarę tego, jak poziom się obniża, jedna szyb za drugim puszcza się w ruch.

LUDNOŚĆ PALESTYNY I ŻYDZI. Najnowszy spis ludności Palestyny ustalił liczbę jej mieszkańców na 757.182 osób. Pod względem wyznaniowym statystyka przedstawia się następująco: mahometan 590.890, żydów 83.794, chrześcijan 73.024, hindusów 1.154 i innych sekt wschodnich pogańskich drobne cyfry. A jednak żydzi, mimo, iż stanowią jedną dziewiątą część liczby mieszkańców kraju, rządzą, dzięki Anglji-protektorce. Skutek ich rządów jest taki, że „większości narodowe" (nie mniejszości, jak u nas) podnoszą ustawiczne protesty preciw żydowskiemu kierunkowi rządów. Być może, z czasem przy uzupełnianiu traktatu wersalskiego trzeba będzie stworzyć klauzulę o „ochronie praw większości narodowej" i to już nietylko dla Palestyny!

FATALNY STAN ZASIEWÓW ZIMOWYCH W ROSYI. Czasopismo ekonomiczne „Der Osten" podaje: Do Petrogradu nadchodzą z północno-zachodnich okolic Rosyi wieści o bardzo złym stanie zasiewów zimowych tamże. Po dość ciepłych dniach chwyciły nagle silne mrozy, skutkiem których nieokryte śniegiem ziarno zasiane, przeważnie przemarzło. W guberni petrogradzkiej jakiś nieznany dotąd zarazek zniszczył zasiewy, które również w gubernii nowogrodzkiej przedstawiają się fatalnie.

Na południu Rosyi sprawa zasiewów przedstawia się nielepiej. W gubernii charkowskiej np. mróz zniszczył zimowe zasiewy w zupełności.

DŻUMA W HISZPANII. P. A. T. donosi, że w Maladze stwierdzono 20 wypadków dżumy.

Humor i satyra.

NASI NEUTRALNI.

— Moryc, czy ty dostaniesz tę rządową koncesję?

— Dlaczego ja nie mam dostać? Ja jestem polski obywatel, ja mam na to dokumenty!

— Nu, jak ty jesteś polski obywatel, to ciebie potrzebują wziąć do wojska.

— Aj! to jest znowu inny interes! Do tego interesu to ja jestem zagraniczna osoba i na to też mam dokumenty. („Szopka").

Giełda.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Kraków 11 marca. Dolary 45.000 Mkp., funty szterlingi 212.000; franki franc. 2.775; franki szwajc. 8.450; marki niem. 2·17; korony austr. 63 fen.; korony czeskie 1.340; korony duńskie 8.270; korony węgierskie 17, leje 185.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica 230.000, żyto 126.000 do 131.000, owies 130.000, mąka pszenna 400.000. Poznań. Żyto 107—113 tys., pszenica 205.000 do 22.500, jęczmień brow. 93—98 tys., owies 115.000—120.000, mąka żytnia 190.000—200.000, mąka pszenna 310.000—330.000, ospa żytnia 56.000, ospa pszenna 58.000, peluszka 130.000—150.000, groch polny 110.000—130.000, groch jadalny 160.000—180.000, seradela 230.000—290.000, wyka 120.000—140.000, tatarka 110.000—120.000, łubin niebieski i żółty 90.000—130.000, ziemniaki fabrycz. 10.000—11.000. Tendencya nadal słaba.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 380.000—600.000 Mkp., woły od 360—650 tys., krowy od 300—600 tys., jałówki od 325—625 tys., cielęta od 400—681 tys., świnie żywej wagi od 800.000—1,300.000, świnie bitej wagi od 1,100.000—1,600.000 Mkp.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Kraków 6 marca. Cegła maszynowa 1.000 sztuk 330—340 tys. Mkp., dachówka palona 1000 sztuk 800—900 tys., gąsiory 1 sztuka 1.500, wapno palone 10 ton 2.300.000, papa dachowa zależnie od gatunku 30—45 tys., cement 10.000 kg. do 4.500.000 Mkp.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J., Łaski. Artykuły aktualne. Skorzystamy. Malinowski, Danja. Za pieniądze dziękujemy. 100 koron duńskich około 800.000 mk. Kutno leży na Pomorzu. Mapę wysyłamy. W. G. Odpowiadamy listownie. Łoś J., Iwonicz. List odesłaliśmy do p. Ł. Kapuścińskí. W pytanej sprawie odnieśliśmy się do p. Ł. I. W., Świniarsko. Wysyłamy list. Aniela Koloniak, Żyrawa. Wysyłamy list. Polak. Już o tem pisaliśmy w Nr. 8. J. C. Bóg zapłać. Uczynimy.

Odpowiedzi Administracji.

Krupa, Tuszów Narod. Prenumerata zapłacona za I. kwartał b. r. Malinowski, Danja. Za przesłane pieniądze serdecznie dziękujemy. Wojciech Frys, Danja. Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy, książka została wysłaną.

SKŁADKI.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: P. Wojciech Głód ze Szczucina 25.000 Mk., Ks. Jan Węgrzyn z Borzęcina 5.000 Mk., Ks. Flasiński z Libiąża 1.200 Mk., Ks. W. Bielecki od prenumeratorów ze Skały pod Ojcowem 2.000 Mk., Ks. Jan Ligęza ze Szczucina 10.000 Mk., P. Fabjan z Brzeska 2.000 Mk., Wojciech Fryś z Danji 1 koronę duńską, Ks. Józf Dyba z Lubienia 1.000 Mk.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

TRAKTORY
FORDSON

z pługiem dwuskibowym po wyjątkowo zniżonej cenie

dostarcza ze składu

„ELIBOR“

S-ka Akc.

Z. J. BORKOWSKI

Oddział w Krakowie, Rynek gł. 26.

Prospekty na żądanie.

Części zapasowe posiadamy zawsze na składzie. 65



Reprezentant na Małopolskę Śląsk Cieszyński i Górny:

JOZEF BIELICKI L. 36.

Kraków, Mały Rynek L. 1. — Telefon 4041.

Oleje maszynowe

benzynę, wazelinę, smary do wozów, lampy kuchenne i stajenne, świece powozowe, pralki, mydła do prania, sodę, szczotki różne, wycieraczki kokosowe, postronki, sznury i szpagaty — poleca najtaniej

TOMASZ MĘŻYK

Kraków, Plac Szczepański Nr. 8.

Skład farb, lakierów i pokostu.

Kadzidło kościelne za 1 kilogram Mkp. 6.000.—
Trociczki do kadzenia za 1 kilogram Mkp. 6.000.—
Ogień bengalski czerwony i zielony za 1 kg. Mpk. 24.000

wysyła

FELIKS BAKLARZ

Dom Handlowy, KRAKOW, ul. Długa 31.

Dla P. T. Kupców rabat.

DO SPRZEDANIA fisharmonja, prawie nowa, firmy Lial A. Welik z Berna, kupiona rok temu. 1 klawiatura, 2.5 gry, 9 registrów, silny, organowy głos, pięknie i mocno wykończona. Cena przystępna, w markach, dolarach, lub koronach czeskich. — Zgłaszać się pod adresem: Cyprjan Engelbert Wojticzek, Mała Lipnica, p. Lipnica Wielka, powiat Nowy Targ, Na Orawie. L. 57.

Koncesjonowane

Biuro informacyjne

dla spraw wojskowych

Tarnów, ul. Szpitalna 18, II. p.

Załatwia wszelkie formalności u władz wojskowych, połączone z wydaniem.

1 Zezwolenia na wyjazd za granicę

2 Wydanie duplikatu zgubionego dokumentu wojskowego.

3 Wydanie zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego, sporządzanie prośby reklamacyjnej i t. p.

Wszelkie druki reklamacyjne paszportowe, i t. p. na składzie.

NAJLEPSZE NASIONA

warzywne, kwiatowe i pastewne poleca

Skład Nasion **„ZAGON“** Spółka z ogr. por.

KRAKÓW, BASZTOWA 17.

Telefon 2275.

Na żądanie wysyłamy cenniki.

Dom rolniczo-handlowy
Edward Nizieniecki

dawniej **Ernest Bahlsen**

w Krakowie, ul. Karmelicka 23

Kupuje: nasiona koniczów, wszelkich traw, buraków pastewnych etc. z pierwszorzędnych źródeł, pod gwarancyą.

Dostarcza: wszelkich nasion ekonomicznych, leśnych i ogrodowych, z gwarancyą czystości i siły kiełkowania, oraz wszelkich nawozów sztucznych. 64

DO SPRZEDANIA domek o 2 ubikacjach i szopą, kryty dachówką, szalowany deskami, we wsi Rzędzinie koło Tarnowa. Cena wedle umowy. — Zgłoszenia u p. Jana Radzika w Gumniskach, o. p. Tarnów. L. 83.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe, wystawione przez 20 p. p. na nazwisko Jan Bukowski, urodzony w r. 1896 w Stobiernej, zamieszkały w Łopuchowej, powiat Ropczyce. L. 80.

W ADMINISTRACJI
LUDU KATOLICKIEGO

są do nabycia następujące książeczki:

1) **Kilka słów prawdy o księżach** I. Karlika, cena 200 Mk, z przesyłką pocztową 600 Mk.

2) **„Łazik“** Sześć ciekawych opowiadań WP. Deszczakowskiej, cena 100 Mk, z przesyłką poczt. 500 Mk.

3) **Kościół i cudowny obraz Najśw. Panny w Okulicach** ks. Szoldrskiego, cena 100 Mk, z przesyłką poczt. 500 Mk.

4) **Męczennicy kartagińscy,** obraz w 5 odsłonach, ks. Jędrysa, cena 100 Mk, z przes, poczt. 500 Mk.

ILUSTROWANY CENNIK bandaży przepuklinowych i macicznych, wysyła darmo M. Polaczek, Sambor.

WAŻNE DLA P. P. ROLNIKÓW!

Piaszczysta i nieurodzajna ziemia, daje potrójne zbiory, jeśli wczesną wiosną zasilą rolnicy swoją glebę

„NAWOZEM ROŚLINNYM“

zawierającym około 60% soli potasowej i soli chilijskiej, (jest to zgęszczona masa, podobna do świeżego sera), która czyni ziemię zawsze tłustą i orzeźwiającą.

„NAWOZEM ROŚLINNYM“

można zaprawiać ziemię, przed, lub po zasiewie i to pod wszystkie zboża i warzywa.

za 1 kilo 250 Mk. — na mórg potrzeba co najmniej 10 kilo. — Wysyłka odwrotna tylko w oryginalnych skrzyniach około 80 kilo.

Upraszamy podawać dokładny adres ostatniej ciężarowej stacyi kolejowej.

Laboratoryum chemiczne B. PAWULSKI, Sambor, Małopolska.

TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“ we Lwowie, plac Kapitulny L. 7, poleca: Podręcznik Adoracji Najświętszego Sakramentu — str. 288 — 3.000 Mk. — Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. Wydanie drugie powiększone, str. 256 — 3.000 Mk. — Modlitewnik Parafjalny, str. 512 — 4.500 Mk. i 3.600 Mk. — Chwalcie Pana (śpiewnik bez nut), str. 384 — 3.600 i 3.000 Mk. — Ceny obowiązują do końca marca. Przesyłka pocztowa 600 Mk., za zaliczką 1.000 Mk. od książki. L. 81.

ORGANISTA kwalifikowany, kawaler, zdolny w swym zawodzie, przyjmie posadę w mieście lub na wsi. Zgłoszenia przyjmuje: Jan Gryziecki w Bełzie, aula „Sokal“. L. 73.



TOWARZYSTWO OKRĘTOWE **RED STAR LINE** LINIA CZERWONEJ GWIAZDY.

Otworzyło z dniem 1 marca 1923 r. swą FILJĘ

W Krakowie, ul. Floryańska L. 43.

Gdzie sprzedaje się bilety okrętowe i udziela **bezpłatnie wszelkich informacyi,** ustnie i pisemnie, **w sprawach wyjazdu do Ameryki.**

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Odpow. redaktor: Adam Seweryn.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.